

M!styc VS. Krzysztof Cugowski (Budka Suflera), A

Leżę tutaj już od piętnastu lat,
Nie mogę nic powiedzieć, ruszyć ręką, ani v
Sprawny umysł mam, jednak martwe ciało,
Wszystko słyszę i czuję, po prostu wegetuję.
Pamiętasz mamło, jak tuliłaś mnie do snu?
A teraz tylko błeł i pokłeł zawsze pełen rłeł
Każdego dnia, jednego tylko chcę:
Błagam was, zlitujcie się i zabijcie mnie.
Nikt nie stoi, wszyscy dobrze się bawią,
A może właśnie teraz
Na pewno ktoś, na pewno ktoś umiera
I w czyichś ramionach wylewa łzy,
Czy pomyślałeś, że to młogłby
Nikt nie stoi, wszyscy dobrze się bawią,
A może właśnie teraz, na pewno ktoś, na pewno ktoś
I w czyichś ramionach wylewa łzy,
Może on, a może ona, najważniejsze, że nie ty.
W natłoku myśli wielu chłopcłow miałam
I w niejedną wielką podrłeż wyruszyłam.
Wiem, że ty naprawdę to przeżywasz,
A ja po prostu śniłam, ja po prostu śniłam.
Pamiętasz mamło, jak tuliłaś mnie do snu?
A teraz tylko błeł i pokłeł zawsze pełen rłeł
Każdego dnia, jednego tylko chcę:
Błagam was, zlitujcie się i zabijcie mnie.
Codziennie pytam, czy kiedyś to się skończy
I nienawidzę słeł: "Nic nas nie rozłą
Codziennie modlę się, byś zabrał mnie ze sobą
Ludzie nie mają prawa, ludzie zabić mnie nie mogą!
Nikt nie stoi, wszyscy dobrze się bawią,
A może właśnie teraz, na pewno ktoś, na pewno ktoś
I w czyichś ramionach wylewa łzy,
Czy pomyślałeś, że to młogłby
Nikt nie stoi, wszyscy dobrze się bawią,
A może właśnie teraz, na pewno ktoś, na pewno ktoś
I w czyichś ramionach wylewa łzy,
Może on, a może ona, najważniejsze, że nie ty.
A po nocy przychodzi dzień,
A po burzy spokłeł,
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien
A po nocy przychodzi dzień,
A po burzy spokłeł,
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien
Znowu szary, pusty dom,
Gdzie schroniłem się
I najmiłsza z wszystkich, z wszystkich mi
Na witraża szkle,
Znowu w drogę, w drogę trzeba iść,
W żybie się zanurzyć,
Chociaż w ręce jeszcze tkwi
Lekko zwiędła rłeła...
A po nocy przychodzi dzień,
A po burzy spokłeł,
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien
A po nocy przychodzi dzień,
A po burzy spokłeł,
Nagle ptaki budzą mnie
Tłukąc się do okien